

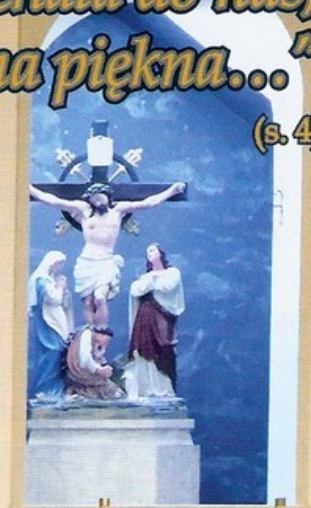
Z Piekarskich Wier

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY

NUMER 10 (259) - 16 PAŹDZIERNIKA 2016 ROK XXI

*„Nie byliśmy w Piekarach,
ale Matka Boża przyjechała do nas,
jaka Ona piękna...”*

(s. 4)



Janie Pawle, do nas przyjdź...

Mija 38 rocznica wyboru kardynała Karola Wojtyłę na Stolicę Apostolską. Dziś cieszymy się już świętym Janem Pawłem II, który jako biskup krakowski przybywał na piekarskie wzgórze. Wspominamy Jego osobę oraz pontyfikat - i dobrze, ponieważ autorytet się pamięta. Jednak trzeba zadać sobie pytanie, czy pamiętamy Jego słowa, jakie do nas kierował, nauczanie papieskie, jakie nam zostawił? Choć mogliśmy czuć i tak pewnie było, jako naród „uprzywilejowane” miejsce w Jego sercu, to mam przekonanie, że od nas, swoich rodaków wymagał bezkompromisowego pójścia za Panem Jezusem: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi...” - pamiętamy?



ROK ŚWIĘTY MIŁOSIERDZIA

Trwając w miesiącu szczególnej modlitwy różańcowej, nie zapominamy jak bardzo ukochał tę modlitwę św. Jan Paweł II, jak mogliśmy umacniać się w wierze, kiedy trzymał i modlił się na różańcu. Modlitwa różańcowa to wielki dar, choć trudny, ponieważ wymagający od nas skupienia, zatrzymania, ale to najlepsza obrona i tarcza... - art. s.6

W obecnym numerze umieszczamy relację z peregrynacji kopii obrazu Matki Bożej Piekarskiej w Ameryce s.4, a jak została Matka Boża przyjęta przez naszych rodaków, można zobaczyć w fotogalerii. W uroczystość odpustową ks. Arcybiskup Wiktor Skworec przekazał Pani Piekarskiej wotum - krzyż biskupi, więcej w art. s.12

Miesiąc październik otworzyło nam wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus - patronki misji. To miesiąc, kiedy pamiętamy w modlitwie szczególnie o misjach i misjonarzach i chcemy iść im z pomocą... umieszczamy relację z misji naszej misjonarki Katarzyny Tomaszewskiej - s.8 Kasia będzie nam relacjonowała swój pobyt na misjach. Zachęcamy również do wsparcia dzieła misyjnego.

Pamiętamy książkę papieża Polaka „Pamięć i tożsamość”. Potrzeba pamiętać, ponieważ kiedy człowiek pamięta, pielęgnuje pamięć i nie ma problemu z tożsamością. Wie, kim jest, zna swoją godność, ma poczucie jedności...

Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Korekta: Marzena Buszka

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)



Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Kiedy spotykacie kapłana, zawsze myślcie o Jezusie...

„Tak to pośród radości i trudów, cierpień i nadziei, jakie niesie posługa kapłańska, każdy dobry pasterz uczy się oczekiwać ostatecznego zwycięstwa miłości dzięki nieustannemu działaniu Pocieszyciela, który mimo ułomności ludzi i instytucji prowadzi Kościół do pełnego przeżywania tajemnicy jedności i prawdy. Kapłan wie zatem, że może zaufać mocy słowa Bożego, które przewyższa wszelkie słowa ludzkie, i potędze łaski, która zwycięża ludzkie grzechy i braki. To czyni go silnym w chwili próby - mimo ludzkiej słabości - i zawsze gotowym, aby powrócić sercem do Wieczernika, gdzie trwając na modlitwie z Maryją i braćmi, będzie mógł odzyskać zapał, który pozwoli mu podjąć na nowo trud apostołskiej posługi”.

(św. Jan Paweł II, List do kapłanów 1998r.)

29 września minęło pięć lat, odkąd przy piekarskiej bazylice zawiązała się wspólnota „Wieczernika modlitwy za kapłanów”, która wspiera duchową opieką księży aktualnie posługujących w parafii, a także tych, którzy z niej pochodzą. Bliskie sercom wszystkich członków wieczernika są także nowe powołania kapłańskie, o które z ufnością prosimy Jezusa przekonani, że nigdy nie zabraknie młodych serc gotowych do odpowiedzi na Jego głos, zapraszający do ściślejszego zjednoczenia się z Nim i złożenia swojego życia w ofierze dla zbawienia dusz.

Jubileuszowe spotkanie rozpoczęło się od Eucharystii, której przewodniczył założyciel wspólnoty ks. Grzegorz Śmieciński, obecnie sprawujący funkcję sekretarza ks. abpa Wiktora Skworca. W celebracji uczestniczył również obecny opiekun grupy - ks. Rafał Mucha. W pamięci pozostaną nam z pewnością słowa ks. Grzegorza, które padły podczas homilii, zachęcające nas do stawiania w wieczerniku za wzór apostołów: razem i z Maryją. Kiedy modlimy się nie pojedynczo, lecz w kilka osób, wówczas nasza modlitwa jest dowodem jedności, dążenia do Boga nie na własną rękę, ale wspomagając się i uświęcając poprzez znoszenie nawzajem swoich niedoskonałości. Jako parafia, której patronuje Matka Boża Piekarska, mamy szczególne wsparcie u Tej, która jest nazywana jest Matką Kapłanów i Niewiastą Eucharystii. Ona otacza opieką naszych księży, sprawiając, że za ich pośrednictwem możemy przeżywać naprawdę głębokie spotkanie z Jezusem, który przychodzi do nas w sakramentach i wielu innych działaniach duszpasterskich.

Cieszymy się, że mimo, iż kapłanów z roku na rok ubywa, wśród nas nadal ma kto pełnić tę nieocenioną posługę łączenia nieba z ziemią. Szczególnie wyraźnie odczuliśmy, czym jest dar kapłaństwa, kiedy podczas spotkania w kawiarence ksiądz Grzegorz opowiadał o sytuacji Kościoła w Czechach, Francji, czy Afryce. Zauważył m.in., że spotykając się z tamtejszymi biskupami nieustannie pojawiają się ich gorące prośby: „poślijcie nam chociaż jednego księdza”. Ludzie mieszkający w tamtych krajach są spragnieni Boga, bo doświadczyli, czym jest pustka powstała w ich sercu w wyniku ateizmu i laicyzacji. Kiedy człowiek staje wobec cierpienia i śmierci, choćby szukał pomocy nie wiadomo gdzie,

zawsze znajdzie tylko cień prawdziwej pociechy. Odpowiedź na najgłębsze pragnienie naszych serc znajduje się bowiem w bezinteresownej i nieskończonej miłości Boga, który w Swoim Ciele i Swojej Krwi karmi nas wypełniając obietnicę, że pozostanie zawsze z nami, a wówczas nie będziemy czuli się nigdy samotni.

Świętowanie to czas radości, która mobilizuje nas do jeszcze gorętszej modlitwy. Pragniemy więc w październiku szczególnie pamiętać o naszych kapłanach podczas różańca, życząc im jednocześnie sił do ciągłego upodabniania się do Mistrza z Nazaretu: „W modlitwie różańcowej, piątą tajemnicą światła prowadzi nas ku kontemplacji oczami Maryi daru Eucharystii, do zdumienia miłością «aż do końca» (J 13, 1), którą Jezus okazał w Wieczerniku i okazuje przez pokorę Swojej obecności w każdym Tabernakulum. Niech Najświętsza Dziewica uzyska dla Was łaskę, abyście nigdy nie przyzwyczaili się do Tajemnicy złożonej w Wasze ręce. Dziękując nieustannie Panu za niezwykły dar Jego Ciała i Krwi, będziecie mogli wiernie trwać w Waszej posłudze kapłańskiej. A Ty, Matko Chrystusa Najwyższego Kapłana, wypraszaaj wciąż dla Kościoła liczne i święte powołania, wielu wiernych i wspaniałomyślnych sług ołtarza” (św. Jan Paweł II, List do kapłanów 2004r.).



Matka Boża Amerykańska

Na lotnisku w Rzymie odetchnęliśmy z ulgą. Walizka, a w niej zabezpieczona kopia obrazu Matki Bożej Piekarskiej po rutynowej kontroli trafiła do luku bagażowego. Tym samym rozpoczęła się druga już wyprawa Śląskiej Gospodyni za ocean.

Plan podróży obejmował kilkanaście parafii, głównie polonijnych, rozsianych właściwie po całych Stanach Zjednoczonych.

Polskie Chicago

Nasza podróż rozpoczęła się od Chicago - miejsca znanego jako największe skupisko polskich emigrantów. Rzeczywiście, niespełna 7% mieszkańców „wietrznego miasta” stanowią ludzie pochodzenia polskiego. Na każdym kroku można więc usłyszeć język polski, czy trafić na „nasz” sklep. W wielu kościołach, nawet jeżeli nie są to typowo polskie parafie, przynajmniej jedna Msza święta w niedzielę jest doprawiana w języku polskim. My odwiedziliśmy kilka największych i najstarszych polskich parafii, m.in. kościół Trójcy Świętej prowadzony przez Księża Chrystusowców. Kościół ten jeszcze kilka lat temu miał zostać zamknięty i sprzedany. Coraz większym problemem w USA, również w Chicago, jest migracja naszej Polonii, a jednocześnie „amerykanizacja” kolejnych pokoleń. Kiedyś wielkie polskie skupiska, dziś często wspominane są z melancholią, gdyż ludzie usamodzielnili się i rozprzestrzenili po różnych częściach Ameryki. Tym samym parafie, które przed laty nie potrafiły pomieścić wiernych, dziś są często łączone, czy też niestety zamykane. Kościół Świętej Trójcy udało się uratować, a dzięki duszpasterzom i wiernym na nowo stał się ważnym ośrodkiem polonijnym.

Nowojorskie „Ranczo” i polskie łzy

W czasie naszego pobytu w USA głosiliśmy Słowo Boże, a prowadząc minirekolekcje, przybliżaliśmy historię piekarskiego sanktuarium oraz promowaliśmy dzieło budowy Domu Rekolekcyjno - Pielgrzymkowego Nowej Ewangelizacji „Nazaret”. W Nowym Jorku - „kotle kulturowym”, mieszka również wielu Polaków, a wśród nich liczni Ślązacy. Spotkaliśmy ludzi z Rudy Śląskiej, Tychów, Katowic oraz Piekarskich. To tylko niektóre miasta wspomniane z nostalgią. W Nowym Jorku są też polskie parafie. Chcemy wspomnieć o dwóch z nich: św. Jadwigi Śląskiej we Floral Park, gdzie znaleźć można śląskie korzenie oraz św. Krzyża na Maspeth, gdzie czuliśmy się jak na serialowym „Ranczo”. Proboszczem ostatniej jest... biskup pomocniczy Nowego

Jorku, który podobnie jak w czasie pierwszej naszej wizyty rok temu, urzekł nas swoją otwartością. Nowy Jork zapamiętamy jako miasto ogromne, nieraz przytłaczające, w którym Polacy próbowali rozpocząć nowe życie, ale często kosztem wielu łez, trudu zostawiania ojczyzny, rozłąki z bliskimi. Jednocześnie jednak widzieliśmy, jakie znaczenie w ich życiu mają właśnie parafie, które przynoszą Boga w ich życie i dają nadzieję. Zauważyliśmy, że jak tylko zaczynaliśmy przywoływać Maryję w Jej piekarskim wizerunku jako Matkę Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, to zaczęli do nas podchodzić ludzie, którzy dzielili się nieraz tragicznymi historiami swojego życia. Na długo zapadnie nam w pamięć obraz kobiety, która zrozpaczona opowiadała o kłopotach swoich synów; narkomanii, przestępczości i przemocy trwającej w jej rodzinie. Coraz mniej dziwił nas obraz ludzi modlących się przed obrazem piekarskiej Madonny i przecierających łzy. Jednocześnie znikł kreowany często obraz Ameryki - raju na ziemi.

„Rządza po angielsku, ale myśla po śląsku”

Kto choć trochę interesuje się historią polskiej emigracji wie, że pierwsi nasi rodacy w USA nie osiedlili się w Chicago, ale za sprawą ks. Moczygemby w 1854 roku przybyli do Teksasu. Byli to Ślązacy, głównie z terenu Opolszczyzny. Do dziś żyją tam tysiące ludzi przyznających się do polskich korzeni. Wielu z nich było w Ojczyźnie dziadków, odwiedzając również Piekary, głównie za sprawą ks. Franciszka Kurzaja - od lat duszpasterza śląskich Teksańczyków. Nie mogło więc i nas zabraknąć wśród swoich. Równy rok temu Ksiądz Arcybiskup Wiktor Skworec przekazał obraz Matki Bożej Piekarskiej pierwszemu Kościołowi na ziemi amerykańskiej w miasteczku Panna Maria. Nasza ponowna wizyta była więc kolejną okazją do szerzenia maryjnego kultu, ale także do wielu niezapomnianych spotkań. Ostatniego dnia naszego pobytu w Teksasie Father Frank (bo tak do ks. Kurzaja mówią tam wszyscy) zabrał nas do szpitala, by przed planowaną operacją namaścić olejem chorych jednego z „Ślązoków”

W szpitalnej sali, gdzie członkowie rodziny mówili po angielsku, a twarze niektórych miały widoczne meksykańskie rysy, na hasło ks. Franciszka: „Teroz byśmy rzadzili”, wszyscy zaczęli rozmawiać z nami tamaną gwarą śląską. Na koniec naszego spotkania, starszy mężczyzna, oczekujący na operację serca, wypowiedział słowa, które są chyba esencją tego co czują ludzie rozdarci pomiędzy Ameryką a Polską: „Wy se nie myślcie. Jo rządz po angielsku, ale myśl po śląsku”.

Matka Boża wybrała...Dziki Zachód

Ostatnim dłuższym przystankiem na trasie peregrinacji była Arizona. Rzeczywiście, to miejsce inne niż cała Ameryka. Wielki kanion Colorado, malownicze półpustynie porośnięte wysokimi kaktusami saquaro, wszechobecna meksykańska kuchnia. To wszystko sprawia, że człowiek czuje się jak w innym świecie. Ta część naszej podróży była najmniej przewidywalna z racji ogromnych odległości, jakie mieliśmy do pokonania samochodem. Zatrzymując się z obrazem Matki Bożej w poszczególnych parafiach, jedno miejsce zasługuje na szczególną uwagę. Zmierzałyśmy do miasta Phoenix, ale nasz przyjazd nieco się przyspieszył, a nocleg na probostwie nie był możliwy z racji

nieobecności księdza. Kilka telefonów i stawiane sobie pytanie: gdzie będziemy tej nocy spać? Po jakiejś chwili zadzwonił nieznany nam wcześniej pan Andrzej. Podał swój adres i zaprosił do siebie. Odetchnęliśmy z ulgą, zastanawiając się jednocześnie w której z arizońskich parafii znajdzie się miejsce, by pozostawić podróżującą w walizce kopię obrazu Matki Bożej Piekarskiej. Niedługo potem spotkano nas miłe zdziwienie. W dalekiej Arizonie, wśród kaktusów i 50-stopniowych upałów weszliśmy do... śląskiego domu, w którym gospodarze, pani Janina i pan Franciszek (rodzice pana Andrzeja) ugościli nas - uwaga! - krupniokiem i salcesonem. Państwo Rajman przed laty wyjechali z Raciborza do USA. Początkowo osiedli w Chicago, ale ich droga życia przywiodła aż do Arizony, gdzie już zostali i żyją, jak sami powtarzają, po śląsku. Widać to nie tylko po kuchni, czy hodowli gołębi pana Franciszka. Jednego wieczoru, przez uchylone drzwi, widzieliśmy panią Janinę, modlącą się na różańcu przed obrazem Matki Bożej. „Nie byliśmy w Piekarach, ale Matka Boża przyjechała do nas, jaka Ona piękna” - w jednej z rozmów powiedziała pani Janina. Już wiedzieliśmy, że na nic nasze planowanie, gdzie pozostawimy piekarski obraz. Śląska Gospodyni sama wybrała miejsce, gdzie chce zostać - śląski dom w Arizonie, wśród swoich.

Adam Reinsz

Świadek Miłosierdzia!

Znów mamy październik. Tak się już przyjęło w naszym kraju, że miesiąc ten jest nie tylko miesiącem różańcowym. Jest to także czas, gdy wspominamy naszego wielkiego rodaka - świętego Jan Pawła II, papieża i kapłana niezwykle bliskiego sercu każdego i każdej z nas. Jego świętość była przecież tak bardzo widoczna i silna, że niemal namacalna. Jan Paweł II prawdziwie był świadkiem miłosierdzia!

Jedenaście lat po jego śmierci, jego imię noszą Kościoły, fundacje, szkoły i ośrodki pomocy społecznej. Mamy też bardzo wiele wartościowych inicjatyw, jak choćby obchodzony co roku Dzień Papieski. Poza tym mamy bardzo wiele pomników i książek pisanych o nim i na jego cześć. Mamy wreszcie wiele tekstów samego papieża, w tym 14 encyklik, 42 listy apostolskie, wiele kazań i przemówień. Wszystko to razem tworzy spuściznę człowieka, który całe swoje życie poświęcił służbie Bogu i drugiemu człowiekowi.

W marcowym numerze naszego miesięcznika Paweł Kaszuba pytał - nieco prowokacyjnie i ironicznie - co my, wierni Kościoła katolickiego, którzy tak silnie i intensywnie czcimy imię Jana Pawła II, robimy dzisiaj, 11 lat po jego śmierci, z jego spuścizną, zarówno tą intelektualną, jak i duchową? Należy zapytać samych siebie, czy te wszystkie słowa, które papież pisał i wypowiadał, są dziś dla nas prawdziwym drogowskazem do świętości? Czy dziś staramy się żyć tak, jak chciałby tego Jan Paweł II, czy tylko to

cytujemy? Być może jest to już tylko nieco wyświechtany i zużyty zbiór cytatów właśnie, które warto znać, bo przecież stanowią ciekawy dodatek do życzeń, kazań, czy artykułów? Mając to na uwadze, postanowiliśmy, że na łamach naszego miesięcznika, co jakiś czas, będziemy starali się przypominać słowa świętego Jan Pawła II, byśmy wszyscy mogli żyć nimi na co dzień.

Błogosławieni miłosierni....

8 grudnia 2015 roku rozpoczął się w Kościele katolickim Rok Jubileuszowy: Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Ma on przypominać całemu światu istotę orędzia Chrystusa - Bóg, który jest miłością i który jest miłosierny, przebacza każde zło, jeśli tylko Go o to poprosimy. O Roku Wiary papież Franciszek mówił, że: „słowo miłosierdzie zmienia wszystko. To najlepsze, co możemy usłyszeć: że zmienia świat. Odrobina miłosierdzia czyni świat mniej zimnym i bardziej sprawiedliwym. Musimy zrozumieć dobrze to miłosierdzie Boga, tego miłosiernego Ojca, który ma tak wiele

cierpliwości". W swoim nauczaniu, w homiliach i niezliczonych dokumentach, papież Polak również temu zagadnieniu poświęcił wiele miejsca. 30 listopada 1980 ukazała się jego druga encyklika „*Dives In Misericordia*”, a więc „Bogaty w miłosierdziu”. Encyklika poświęcona jest problematyce Miłosierdzia Bożego i jego znaczenia w moralności chrześcijańskiej. Ta encyklika jest w pewnym sensie swoistym „przewodnikiem” dla przeżywanego obecnie Nadzwyczajnego Jubileuszy Miłosierdzia. Warto podkreślić, że papież Jan Paweł II pokazuje, że miłosierdzie stanowi podstawową treść orędzia Jezusa Chrystusa i, że w swoim właściwym i pełnym kształcie wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku. Przypomina też, że szczytem objawienia się Bożego Miłosierdzia jest misterium paschalne Chrystusa. Papież naucza, że gotowość Boga w przyjmowaniu marnotrawnych synów jest niewyczerpana, a ograniczyć może ją tylko upór człowieka i brak pokuty. Miłosierdzie nie oznacza pobłażliwości wobec zła, a warunkiem przebaczenia jest naprawienie tego zła i zadośćuczynienie.

„*Dives In Misericordia*” - „Bogaty w miłosierdziu” wybrane fragmenty:

1. Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć ma margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie „miłosierdzie” jakby przeskadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną.

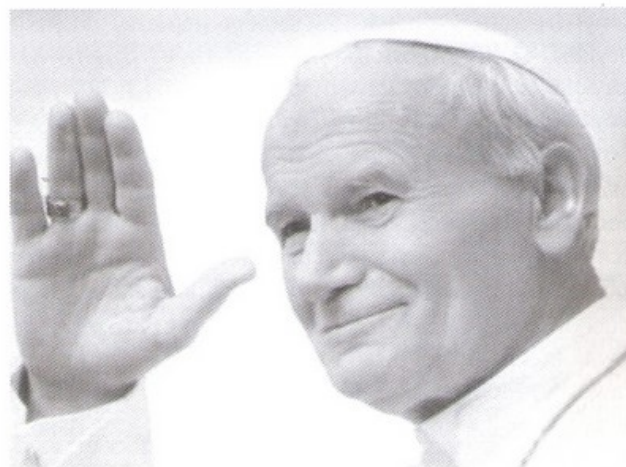
2. Miłosierdzie samo w sobie, jako doskonałość nieskończonego Boga, jest również nieskończone. Nieskończona więc i niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych wracających do Jego domu. Nieskończona jest gotowość i moc przebaczenia, mając swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna. Żaden grzech ludzki nie przewyższa tej mocy ani jej nie ogranicza. Ograniczyć ją może tylko od strony człowieka brak dobrej woli, brak gotowości nawrócenia, czyli pokuty, trwanie w oporze i sprzeciwie wobec łaski i prawdy, a zwłaszcza wobec świadectwa krzyża i zmartwychwstania Chrystusowego. I dlatego też Kościół wyznaje i głosi nawrócenie (...)

3. Miłosierdzie bywa rozumiane i praktykowane w sposób jednostronny: jako dobro czynione drugim. Tylko wówczas bowiem jest ono naprawdę aktem miłości miłosiernej, gdy świadcząc je, żyjemy głębokie poczucie, iż równocześnie go doznajemy ze strony tych, którzy je od nas przyjmują. Jeśli tej dwustronności, tej wzajemności brak, wówczas czyny nasze nie są jeszcze prawdziwymi aktami miłosierdzia. Wówczas nie dokonano się jeszcze w pełni to nawrócenie, którego drogę ukazał nam Chrystus swoim słowem i przykładem aż po krzyż; wówczas też nie uczestniczymy jeszcze całkowicie we wspaniałym źródle miłości miłosiernej, które zostało nam przez Niego objawione. Tak więc droga, jaką ukazał nam Chrystus w kazaniu na górze poprzez błogosławieństwo miłosiernych, jest o wiele bogatsza od tego, co nieraz w obiegowych sądach ludzkich słyszymy na temat miłosierdzia. Sądy te uznają miłosierdzie jako akt czy proces jednostronny, który zakłada i pozostawia dystans pomiędzy czyniącym je a doznającym go, pomiędzy dobroczyńcą a dobrobiorcą. I stąd dążenie i żądanie, ażeby stosunki międzyludzkie i społeczne wyzwałać od miłosierdzia, a opierać na samej sprawiedliwości. Jednakże owe sądy o miłosierdziu nie dostrzegają

tego podstawowego związku pomiędzy miłosierdziem a sprawiedliwością, o jakim mówi cała tradycja biblijna, a nade wszystko mesjańskie posłannictwo Jezusa Chrystusa. Autentyczne miłosierdzie jest jakby głębszym źródłem sprawiedliwości. Jeśli ta ostatnia sama z siebie zdolna jest tylko rozsądzać pomiędzy ludźmi, rozdzielać wśród nich przedmiotowe dobra słuszną miarą, to natomiast miłość, i tylko miłość (także owa łaskawa miłość, którą nazywamy „miłosierdziem”) zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi (...)

4. Jezus nade wszystko swoim postępowaniem, całą swoją działalnością objawiał, że w świecie, w którym żyjemy, obecna jest miłość. Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystkim, co składa się na jego człowieczeństwo. Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną „ludzką kondycją”, która na różne, sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym „miłosierdziem”.

5. Przypowieść o synu marnotrawnym wyraża w sposób prosty i dogłębny rzeczywistość nawrócenia. Nawrócenie jest najbardziej konkretnym wyrazem działania miłości i obecności miłosierdzia w ludzkim świecie. Właściwym i pełnym znaczeniem miłosierdzia nie jest samo choćby najbardziej przenikliwe i najbardziej współczujące spojrzenie na zło moralne, fizyczne czy materialne. W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku. W takim znaczeniu miłosierdzie stanowi podstawową treść orędzia mesjańskiego Chrystusa oraz siłę konstytutywną Jego posłannictwa. Tak też rozumieli i tak urzeczywistniali miłosierdzie wszyscy Jego uczniowie i naśladowcy. Nie przestała ona nigdy objawiać się w ich sercach i czynach. Maryja jest równocześnie Tą, która w sposób szczególny i wyjątkowy – jak nikt inny – doświadczyła miłosierdzia, a równocześnie też w sposób wyjątkowy okupiła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca. Ofiara ta jest ściśle związana z krzyżem Jej Syna, u którego stóp wypadło Jej stanąć na Kalwarii. Ofiara ta stanowi swoisty udział w tym objawieniu się miłosierdzia, czyli bezwzględnej wierności Boga dla swej miłości, dla Przymierza, jakie odwiecznie zamierzył, a w czasie zawarł z człowiekiem, z ludzkością – w tym objawieniu, które ostatecznie dokonało się przez krzyż.



Misyjne gawędy: Niezwykła zwyczajność

Bułki, pies, odwiedziny, październik... zastanawiasz się, co może łączyć te słowa? Nic innego, jak zwykły dzień na misji, w czasie, którego dzieje się więcej rzeczy nieplanowanych niż planowanych.

Codziennie rano wstaję już przed 5, by koło 5.15 być na kuchni i przygotować produkty na śniadanie i za chwilę biegnę na 6 do kościoła na jutrznię. W ostatnią niedzielę tak nie było. Jestem na kuchni i zaczynam się już denerwować, bo pieczywo nie dojechało, a właściwie nie doszło, bo codziennie rano do szkoły przychodzi chłopak z wielkim koszem bułek. Rozmawiam z kucharzami, że musimy przygotować coś innego, a jeden z nich - Carlitos, mówi, żeby poczekać. Niechętnie, ale się zgodziłam. Czemu niechętnie? Jeżeli my, na kuchni, będziemy spóźnieni, to później uczniowie są spóźnieni na pozostałe punkty dnia. Ale faktycznie, po 15 minutach przyszedł i zaczął mówić, że zaatakował go pies i... pokazał swoje nogi. W tym momencie śniadanie przestało być tak istotne, wróciłam do domu po apteczkę, by opatrzyć rany. Na szczęście chłopak gadał z właścicielami psa i ma on szczepienia. A na końcu okazało się, że ze śniadaniem byliśmy spóźnieni tylko chwilę. I już biegniemy na Mszę. Pod koniec, w czasie ogłoszeń, które bardzo różnią się od tych, jakie my znamy, dowiedziałam się, że pewna kobieta upadła i jest w kiepskim stanie. Szybka zmiana planów i wyjście na wioskę, żeby ją odwiedzić. Do tej niedzieli byłam u niej tylko raz, niepewna drogi zapytałam dziewczynkę, gdzie znajdzie Filomenę. Niestety nie mówi po portugalsku, ale na szczęście zrozumiała imię i zaprowadziła mnie do niej.

Wciąż mnie zaskakuje otwartość i gościnność mozambikańczyków. Zawsze przedstawiana mi jest cała rodzina, przygotowywane jest coś do jedzenia i picia, chociaż nigdy nie zapowiadam, że przyjdę. Nigdy nie spotkałam się z tym, że przeszkadzam, że lepiej będzie jak wrócę później czy w innym dniu. Niestety okazało się, że Filomena jest dość mocno potłuczona i musi jechać na dodatkowe badania do miasta. Życząc powrotu do zdrowia i obiecując kolejne odwiedziny, w ciągu tygodnia zaczęłam wracać. Tuż po wyjściu z jej domu spotkałam inną kobietę - Teresę, która przez ostatnie kilkanaście dni była chora. Kolejna zmiana planów, dobrze, że produkty na obiad przygotowałam jeszcze przed wyjściem, i już idziemy do domu Teresy. Chwilę rozmawiamy i czas wracać do domu. Po drodze grupka dzieci zaczepia, niestety z rozmów nici, bo nie mówią po portugalsku, można się tylko wygłupiać. A ja kolejny raz obiecuję sobie, że nauczę się ich języka.

Nie sposób nie wspomnieć również o październiku - miesiącu różańcowym i misyjnym. Kościół przypomina nam o misjach już od jego pierwszego dnia, kiedy wspominamy św. Teresę od Dzieciątka Jezus, czyli patronkę misji. Patronkę, która na misje nigdy nie wyjechała, a co więcej, była w klasztorze klauzurowym. A kilka dni później, bo 10 października, nasze zgromadzenie obchodzi uroczystość naszego założyciela, czyli św. Daniela Comboniego, który w przeciwieństwie do św. Teresy, całe życie spędził na misjach. Mogłoby się wydawać, że zupełnie dwie różne osoby, a jednak są mocno związane z misjami. Pokazuje to nam wszystkim, że misje nie są tylko w odległych krajach, ale zaczynają się już w naszej rodzinie, domu, parafii, mieście... Może w tym miesiącu bardziej niż zwykle, pamiętaj w modlitwie o misjach, misjonarzach, o osobach, do których są posłani. A i ja zapewniam, że pamiętam o Tobie.



Charyzmaty czy różaniec?

„Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce. Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem” /1 Kor 12, 8-12/.

Bogactwo Kościoła daje możliwość przeżywania wiary w różnorodny sposób. Dużo możemy usłyszeć o charyzmatach, a także doświadczyć ich osobiście. Najprościej można powiedzieć, że charyzmat to nadzwyczajny dar Ducha Świętego, udzielany jakiejś osobie dla dobra całej wspólnoty. To, co pojawia się w liście św. Pawła, towarzyszy Kościołowi również współcześnie. Liczne wspólnoty czy poszczególni charyzmatycy mówią poprzez swoje dary do wiernych. Warto w tym miejscu uświadomić sobie, że fundamentem uczestnictwa w wierze jest Eucharystia, a pozostałe elementy jak nabożeństwa, modlitwy czy tytułowe charyzmaty porównać możemy do filarów, które na nim się wznoszą. Różna jest intensywność praktyki religijnej w poszczególnych formach pobożności wynikająca z duchowości poszczególnych osób. Jednak tym, co stale towarzyszy uczniom Jezusa, jest modlitwa. Po udziale we Mszy Świętej modlitwa jest najważniejszą powinnością chrześcijańską. Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK) podejmuje ten temat:

2720 (KKK) Kościół zachęca wiernych do regularnej modlitwy (...)

2744 (KKK) Modlitwa jest życiową koniecznością (...)

2745 (KKK) Modlitwa i życie chrześcijańskie są nierozłączne (...)

Św. Alfons Liguori powiedział: „Kto się modli, z pewnością się zbawia; kto się nie modli, z pewnością się potępia”.

Wśród wielu modlitw, jakie практикуjemy, rozsądne wydaje się stwierdzić, że modlitwa różańcowa jest niezwykle ważna i zajmuje w Tradycji Kościoła miejsce szczególne. Nie wybrzmiewa tu w żadnej mierze element wartościowania co lepsze, co bardziej właściwe. Modlitwa różańcowa może stanowić łatwo dostępne, niezależnie od miejsca spotkanie z Bogiem. Spotkanie bogate w treści,

doznania, edukację, uczucia, kontemplację. Poniżej kilka faktów wskazujących na wagę różańca i jego znaczenie dla nas. Zechciejmy poznać je, aby umocnić nasze przekonanie o wartości modlitwy różańcowej lub rozważyć propozycję różańca jako stałej części naszej pobożności.

Objawienia Maryjne

Kościół nie nakazuje wiernym uznania objawień przez siebie zatwierdzonych. Mówimy o tzw. „objawieniach prywatnych”. Ranga niektórych, waga treści oraz fakt aprobaty Kościoła powinny nas zachęcić do ich poznania i odpowiedzi w naszym życiu. Objawienia w Fatimie zostały zatwierdzone, nastąpiła beatyfikacja Franciszka i Hiacynty (siostra Lucja zmarła w 2005 r., proces beatyfikacyjny został rozpoczęty), do Fatimy pielgrzymowali papieże: Paweł VI, Jan Paweł II oraz Benedykt XVI. Niewątpliwie treści Fatimy są znaczące. Stała jest w nich zachęta Matki Bożej do modlitwy różańcowej:

„Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny” /13.05.1917/

„Chciałabym (...) abyście każdego dnia odmawiali różaniec” /13.06.1917/

„Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec” /13.07.1917/

„Chcę, abyście nadal (...) odmawiali codziennie różaniec” /19.08.1917/

„Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, żeby uprosić koniec wojny” /13.09.1917/

„Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec” /13.10.1917/

Modlitwa różańcowa nie jest wyrazem wyłącznie kultu maryjnego. Jest przede wszystkim zwróceniem się do Trójcy Przenajświętszej. W każdym różańcu wielokrotnie odmawiamy „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...”.

Obietnice różańcowe

Różaniec w obecnej formie ustalił się dopiero w XV w. dzięki dominikaninowi, bł. Alanowi Rupe, który żył w latach 1428-1475. On ustalił nazwę Psalterz Maryi, jak też i liczbę 150 „Zdrowaś...”, które podzielił na dziesiątki, każda przeplatana Modlitwą Pańską. On też założył pierwsze bractwo różańcowe w Douai w 1470 r. W 1464 r. ukazała mu się Najświętsza Maryja Panna. Poleciała mu propagować w swym imieniu różaniec i zakładać bractwa różańcowe. Przekazała mu również 15 obietnic dla tych, którzy będą odmawiać różaniec:

1. Ktokolwiek będzie mi służył przez odmawianie różańca świętego, otrzyma wyjątkowe łaski.
2. Obiecuję moją specjalną obronę i największe łaski wszystkim tym, którzy będą odmawiać różaniec.
3. Różaniec stanie się bronią przeciw piekłu, zniszczy, pomniejszy grzechy, zwycięży heretyków.
4. Spowoduje on, że cnoty i dobre dzieła zakwitną; otrzyma on od Boga obfite przebaczenie dla dusz; odciągnie serca ludu od umiłowania świata i jego marności; podniesie je do pożądania rzeczy wiecznych.
5. Dusza, która poleci mi się przez odmawianie różańca, nie zginie.
6. Ktokolwiek odmawiać będzie pobożnie różaniec święty, rozważając równocześnie tajemnice święte, nie dozna nieszczęść, nie doświadczy gniewu Bożego, nie umrze nagłą śmiercią; nawróci się, jeśli jest grzesznikiem, jeśli zaś sprawiedliwym - wytrwa w łasce i osiągnie życie wieczne.
7. Ktokolwiek będzie miał prawdziwe nabożeństwo do różańca - nie umrze bez sakramentów Kościoła.
8. Wierni w odmawianiu różańca będą mieli w życiu i przy śmierci światło Boże i pełnię Jego łaski.
9. Uwolnię z czyśćca tych, którzy mieli nabożeństwo do różańca świętego.
10. Wierne dzieci różańca zasłużą na wysoki stopień chwały w niebie.
11. Otrzymacie wszystko, o co prosicie, przez odmawianie różańca.
12. Wszystkich, którzy rozpowszechniają różaniec, będę wspomagała w ich potrzebach.
13. Otrzymałam od mojego Boskiego Syna obietnicę, że wszyscy obrońcy różańca będą mieli za wstawienników cały Dwór Niebieski w czasie życia i w godzinę śmierci.
14. Wszyscy, którzy odmawiają Różaniec, są moimi synami i braćmi mojego Jedyne Syna Jezusa Chrystusa. Nabożeństwo do mojego różańca jest wielkim znakiem przeznaczenia do nieba.

List Apostolski św. Jana Pawła II „Rosarium Virginis Mariae”

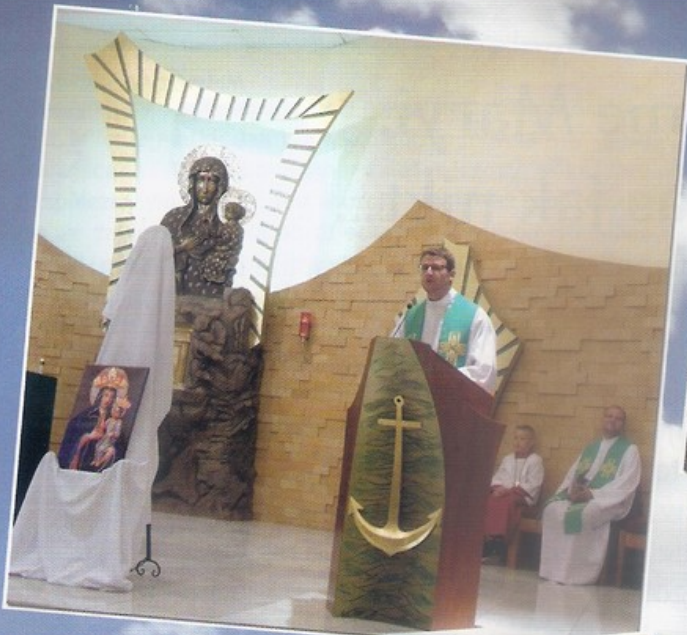
O różańcu czytamy: „to modlitwa umiłowana przez licznych świętych”. Spotykamy pogląd, że modlitwa

różańcowa jest dobrze osadzona w duchowości chrześcijaństwa. Jest modlitwą rozwijającą się, dynamiczną i pobudzaną przez Ducha Świętego, co skłoniło papieża do wprowadzenia tajemnic światła, będących objawieniem Królestwa Bożego i wprowadzeniem w słowa i znaki Chrystusa w czasie Jego życia publicznego. „Przez różaniec lud chrześcijański niejako wstępuje do szkoły Maryi, dając się wprowadzić w kontemplację piękna oblicza Chrystusa”. Pojawiają się również takie stwierdzenia jak „skuteczne narzędzie duchowe wobec bolączek społeczeństwa”. Święty Papież mówi: „kiedy we współczesnej kulturze, mimo tak licznych sprzeczności, pojawia się nowa potrzeba duchowości, pobudzana również przez wpływ innych religii, bardziej niż kiedykolwiek przynagla wezwanie, by nasze wspólnoty chrześcijańskie stały się prawdziwymi szkołami modlitwy. Różaniec należy do najlepszej i najbardziej wypróbowanej tradycji kontemplacji chrześcijańskiej”. Różaniec to również skuteczna pomoc w staraniach o pokój, wiele okoliczności historycznych wskazuje, że ta modlitwa była narzędziem ratunku. W liście głowy kościoła znajdziemy również przestrożę przed bezmyślnym powtarzaniem formuł. „Jeśli brak kontemplacji, różaniec upodabnia się do ciała bez duszy (...) oraz że będzie w sprzeczności z upomnieniem Chrystusa („Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swoje wielomówstwo będą wysłuchani” Mt 6,7)”. Różaniec wymaga w rytmie spokojnej modlitwy i powolnej refleksji aby oddać się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa. Wspomnieć należy również o zastrzeżeniach wysuwanych względem różańca. Pierwsze to przeszkoda dla ekumenizmu - różaniec jest zdecydowanie Chrystocentryczny - gdy czi doznaje Matka, to i Syn, tak więc to nie przeszkoda, a pomoc. Kolejny to taki, że Sobór Watykański II wskazał centralne miejsce liturgii, a to w konsekwencji zmniejsza znaczenie różańca. Słusznie Ojcowie soborowi wskazują na liturgię. Paweł VI wyjaśnił, że modlitwa różańcowa nie przeciwstawia się liturgii, ale jest jej oparciem, gdyż dobrze do niej wprowadza.

Charyzmaty to nadzwyczajne dary Ducha Świętego, jak powiedziane zostało to we wstępie. Jakim więc darem jest różaniec? Odpowiedzmy sobie sami.







Chwalcie Imię Maryi, bo kocha nas jak nikt...

„W Piekarskim Sanktuarium Matka Boża jest nie tylko Matką słuchającą, ale i wysłuchującą naszego wołania. Wysłuchanie drugiej osoby to niejednokrotnie spory wysiłek, oznacza ono bowiem nie tylko otwarcie ucha, ale i serca na potrzeby drugiego człowieka. Takiej postawy uczy nas Maryja, która nie pozostaje bierna wobec przedstawianych Jej potrzeb. Ona zanosi je do Swego Syna i wytrwale oręduje za nami, by nasza wiara, nadzieja i miłość stawały się coraz silniejsze. Wysłuchiwanie to droga do budowania sprawiedliwości i miłości społecznej oraz pokoju w rodzinach i w całym społeczeństwie, dlatego spotykając się u stóp Śląskiej Gospodyni polecamy Jej nie tylko samych siebie, ale także wszystkie sprawy naszego regionu”.

Powyższe słowa wypowiedział w homilii odpustowej ks. abp Wiktor Skworec, gdy 12 września świętował w Piekarach zbliżającą się piątą rocznicę swojej posługi pasterskiej w archidiecezji katowickiej. Z tej okazji jako wotum złożył Maryi biskupi krzyż. Ten cenny dar, jaki otrzymała Matka Boża, to pokorny wyraz złożenia w Jej rękach losu wszystkich wiernych. To oddanie Niepokalanej wszystkich krzyży, z jakimi zmagamy się każdego dnia. Kiedy nasze cierpienia łączymy z Maryją, Matką Bolesną wówczas otwieramy przestrzeń dla działania Miłosiernego Boga, który dodaje sił, by dostrzec w każdej ciemnej nocy promień wschodzącego słońca, zapowiadającego poranek. Przychodzimy do Maryi, bo przyciąga nas Jej macierzyńska troska o każdą, nawet najbardziej błahą sprawę, jaka dręczy nasze myśli. Stajemy przed Jej Obliczem z ufnością, gdyż przemawiają do nas tak liczne dowody łask, jakie wyprosiła u Boga. Zawierzamy Jej całe nasze życie, bo jesteśmy pewni, że Ona wprowadzi w nie ciepło i radość świętej Rodziny, pomoże nam cieszyć się każdą Jego chwilą, pomimo niedostatków materialnych, lecz zawsze przepełnione wzajemną bliskością i życzliwością.

W postawie całkowitej ufności trwała nie tylko Matka Najświętsza, ale także inna ważna postać, charakterystyczna dla najnowszej historii Kościoła i świata. Homilia naszego arcybiskupa przywołała słowa Matki Teresy z Kalkuty, świętej o szerokim spojrzeniu i głębokim, pełnym miłości sercu. Kobiety gotowej do bezkompromisowej walki nie na słowa, lecz konkretnym czynem o każde życie pozostawione bez opieki i szacunku. Kiedy w naszym sanktuarium niespełna miesiąc temu setki wiernych obecnych na niedzielnej Mszy świętej podchodziły, by ucałować jej relikwie, zdawało się, że przestanie pozostawione przez tę skromną misjonarkę naprawdę dociera do polskich serc. Jednak czy aby na pewno jesteśmy świadomi tego, czego uczą nas i do czego zachęcają

współcześni świadkowie wiary? A może tylko wpatrujemy się w ich obrazy, prosząc o wstawiennictwo, lecz nie mając odwagi pójść ich śladem i postawić wszystko na Jezusa? Bądźmy gorący, bo tylko ogień prawdy zawartej w Ewangelii może odmienić oblicze naszej codzienności. Obserwując wydarzenia, jakie ostatnio rozpalają emocje wokół nas, warto przypomnieć list, jaki Matka Teresa skierowała w roku 1996 do Polaków. Jego aktualność nie zmalała nic a nic pomimo upływu 20 lat:

„Jak wiecie, jestem w szpitalu - ale słysząc o zmianach prawa, jakie są rozważane w Polsce - czuję, że Bóg chce, abym zwróciła się do Was w imieniu nienarodzonych dzieci. Życie jest najpiękniejszym darem Boga. On stworzył nas do wielkich rzeczy - aby kochać i być kochanym. Bóg daje nam czas na ziemi, abyśmy poznali Jego Miłość, abyśmy doświadczyli Jego Miłości do głębi naszego istnienia. Abyśmy Go kochali, byśmy kochali naszych braci i siostry. Życie jest darem Boga. Darem, który tylko Bóg może obdarzać. I Bóg w swojej pokorze dał mężczyźnie i kobiecie zdolność współpracy z Nim w przekazywaniu życia. Jakikolwiek był Jego zamiar, nie wolno nam niszczyć ani ingerować w ten piękny Boży dar. Dlaczego dzisiaj ludzie boją się małego dziecka? Ponieważ chcą mieć łatwiejsze, bardziej komfortowe, wygodniejsze życie? Więcej wolności? Bać się należy jedynie łamania Bożych praw, ponieważ Bóg w swojej nieskończonej i czulej miłości pragnie tylko naszego dobra, naszego szczęścia, naszej miłości. Moi kochani Polacy! Uczcie swoich młodych kochać Boga. Uczcie ich się modlić. A jeśli będziecie trzymać się razem, będziecie kochać się wzajemnie taką miłością, jaką Bóg kocha każdą i każdego z nas. Z całych sił starajmy się utrzymać jedność polskich rodzin. Wnośmy prawdziwy pokój w naszą rodzinę, otoczenie, miasto, kraj, w świat.

Zaczynamy od pełnego miłości pokochania małego dziecka już w łonie matki. Jak już wielokrotnie mówiłam w wielu miejscach, tym, co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie, jest aborcja - ponieważ jeżeli matka może zabić swoje własne dziecko, co może powstrzymać ciebie i mnie od zabijania się nawzajem? Najbezpieczniejszym miejscem na świecie powinno być łono matki, gdzie dziecko jest najsłabsze i najbardziej bezradne, w pełni zaufania całkowicie zdane na matkę. I pamiętajcie, że Jezus powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Ofiaruję wszystkie swoje cierpienia, wynikające z choroby i bezradności, abyście dokonali prawidłowego wyboru - abyście wybrali życie, zgodnie w wolą Bożą. Módlmy się! Niech Bóg Was błogosławi”.

Z podobnym apelem zwracał się wielokrotnie do rodaków św. Jan Paweł II. Kiedy wspominamy rocznicę jego śmierci, wyboru na Stolicę Piotrową, czy dzień urodzin, wokół jego pomników i obrazów gromadzą się tłumy. Czy jednak nie jest to w dużym stopniu tylko pusty gest? Forma kultu oderwanego od rzeczywistości... nie ma sensu śpiewać kolejny raz „Barki”, czy też zalewać się łzami wzruszenia o godz. 21.37, jeśli nasza postawa nie będzie budowaniem żywego pomnika pamięci człowieka, który pozostał do końca wierny swemu Mistrzowi. W każdym trudnym wyborze przed jakim staje człowiek, szczególnie kiedy waży się losy życia (na jakimkolwiek jego etapie) potrzeba nam pamiętać o tym, że Bóg zawsze nam towarzyszy i nie dopuszcza do nas ciężarów nie do uniesienia. Zaufajmy Mu, po prostu i bez ciągłego dochodzenia „dlaczego...” - ta odpowiedź nie zawsze pojawi się tutaj na ziemi, a wręcz zazwyczaj odkryta zostanie przed nami dopiero w przyszłym życiu. Jeśli nie umiemy znaleźć słów, by zwrócić się do Boga zawierając nasz ból, wołajmy jak psalmista: „Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę,

nie tajna Ci moja istota. Zbadaj mnie, Bóg, i poznaj me serce; doświadcz i poznaj moje troski, i zmiłuj się, czy jestem na drodze nieprawej, a skieruj mnie na drogę zbawienia” (Ps 139).

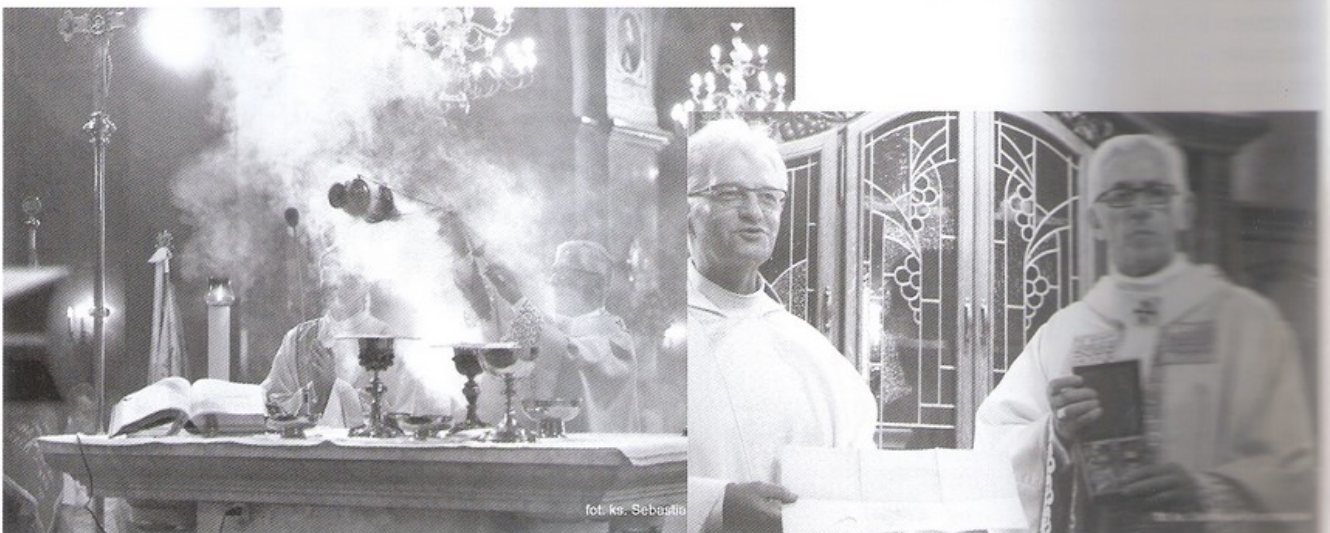
Powoli dobiega końca Rok Miłosierdzia. W tym szczególnym czasie przypominamy sobie nieustannie i tym, że Bóg jest cierpliwy i nieustannie czeka na nas, powróć do Niego. Nie chce nas uczynić swoimi posiadaczami, niewolnikami, jak twierdzą niektórzy. Jego przykazania to najkrótza ścieżka do pełni szczęścia, która wiedzie poprzez bezwzględne poszanowanie godności drugiego człowieka. Nie możemy pozostać obojętni na biedę, szczególnie tę duchową, wynikającą nie z braku pieniędzy, ale z braku wiary w to, że Bóg dla nas oddał Swoje życie. Naprawdę szczęśliwy nie jest ten, kto zbiera plony i delektuje się swoim sukcesem, ale ten, kto potrafi się dzielić. Świadkami nas tyle osób samotnych, pozbawionych nadziei? Ślad alkoholizm, narkomania, inne uzależnienia i ucieczka w pustkę? To nie jest skutek niedosytu, ale przesyty... codziennie musimy dokonywać tylu wyborów, że wiele osób gubi się i nie wie, co naprawdę może wlać w ich serce pokój. Odpowiedź na wszelkie rozterki przychodzi wraz z zanurzeniem się w Miłosiernym Sercu Jezusa i Jego Matki, które przypominają nam, że zwycięstwo ducha zdobywamy, mówiąc Bogu: „niech będzie Twoja wola”.

Wykorzystajmy dobrze zaproszenie Jezusa, by żyć w Jego Miłości. Najlepszą ku temu okazją jest adoracja Najświętszego Sakramentu, która od 1 lipca trwa w Bazylice w kaplicy św. Bartłomieja. Pozwólmy Mu mówić w ciszy naszych serc. Być może to właśnie na Ciebie czeka w dzień hostii od poniedziałku do piątku w godzinach 11.30-17.30. Nie narzekaj, że coś nie idzie po Twojej myśli, nie szukaj wymówek, by pojechać się z Bogiem.

SPÓJRZ MU W OCZY I POCZUJ JEGO BLISKOŚĆ.

ON PRZEMIENI TWOJĄ SŁABOŚĆ.

POZWÓL MU NA TO!



Trzej Królowie. Historia prawdziwa.

„Któraś chrześcijaństwo całe ocaliła,
Jako wojsk jego czujna straż,
Kiedyś pod Wiedniem Turków rozgromiła,
Biorąc pod płaszcz swój hufiec nasz”.

Większość z nas pewnie dość dobrze zna treść drugiej zwrotki pieśni Matko Piekarska, będącej znanym na całym Śląsku hymnem ku czci Maryi. Czy jednak odśpiewując bądź wsluchując się w tekst tego niewątpliwie monumentalnego utworu, mamy świadomość jego genezy i historii, jaką ze sobą niesie? Przytoczone powyżej słowa są oczywiście nawiązaniem do wiktorii wiedeńskiej oraz wydarzeń, które poprzedziły stoczoną równo 333 lata temu bitwę.

Z odsieczą Europie

Od połowy XIV wieku Imperium Osmańskie, obejmujące początkowo tereny Azji Mniejszej, zaczęło przybierać na sile i znaczeniu, dzięki przeprowadzanym systematycznie podbojom kolejnych terytoriów. Na opanowanym przez Turków terenie obowiązywała uznawana za świętą wola sultana, której jedynym ograniczeniem było prawo szariat, wypływające z reguł islamu. Despotyczne zasady, panujące w cywilizacji muzułmańskiego Orientu, w dość znacznej mierze odbiegały od zwyczajów europejskich, dlatego niekontrolowany rozrost Osmanii zaczął na naszym kontynencie budzić uzasadnione obawy. W XVII wieku nabrały one całkiem realnych kształtów, wszak wojska tureckie po opanowaniu terenów basenu Morza Śródziemnego i Bałkanów poważnie zagrażały też monarchii Habsburgów (dzisiejsza Austria, Czechy czy Węgry) oraz Rzeczpospolitej.

W pierwszej połowie 1683 roku stało się jasne, że w niedługim czasie Imperium Osmańskie spróbuje poszerzyć swe terytorium o ziemie Europy Środkowej. Na posiedzeniu rady wojennej armia pod wodzą wielkiego wezyra Kary Mustafy postawiła sobie jasny cel: Wiedeń. W obliczu nieuchronnie zbliżającego się konfliktu, cesarz Leopold I przy błogosławieństwie papieża Innocentego XI wezwał na pomoc króla Polski, Jana III Sobieskiego. 14 sierpnia 1683 roku władca wraz z żoną Marysieńką, synami Konstantym i Aleksandrem oraz wojskami koronnymi wyruszył z Krakowa w kierunku Wiednia. Droga monarchy wiodła przez tereny dzisiejszego Górnego Śląska, obejmując między innymi Tarnowskie Góry, Mysłowice, Gliwice czy Bytom. Podczas

wizyty w ostatnim z wymienionych miast, król postanowił zboczyć z zaplanowanej trasy i odwiedzić małą, jednakże słynącą z cudownego wizerunku Maryi, osadę służebną o nazwie Piekary.

20 sierpnia 1683 roku Jan III Sobieski, w asyście rodziny i licznie zgromadzonego wojska, wjechał na teren miejscowości. Na pamiątkę tego wydarzenia w późniejszym czasie na granicy Piekar i Bytomia została postawiona kaplica Maria Hilf, nazwana na najstarszej mapie z 1827 roku mianem „Sobieski-Kapelle”. Jak głosi legenda, zmierzający z odsieczą na Wiedeń monarcha miał się w tym miejscu zatrzymać i trzykrotnie skierować swój wzrok ku Piekarom, czego świadkami byli obozujący nieopodal rycerze. Następnie król wraz ze swoim orszakiem, wśród okrzyków ludności „Vivat Ioannes Rex!”, wyruszył w kierunku kościoła św. Bartłomieja Apostoła, gdzie został powitany przez piekarskiego proboszcza - ojca Jerzego Bellmana, kanclerza cesarskiego - hrabiego Ludwika Weltscheka oraz przedstawiciela górników - Antoniego Grackę, który ofiarował władcy srebrny młot i kilof.

Venimus, vidimus, Deus vicit!

Jak przekazują kroniki, Jan III Sobieski po wkroczeniu do drewnianego kościółka upadł na kolana przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej i unosząc ręce, głośno odmówił modlitwę, prosząc Maryję o zwycięstwo nad Turkami. Następnie wziął udział w uroczystej Mszy świętej, podczas której kazanie wygłosił charyzmatyczny kaznodzieja, ojciec Bernard II Kwerek. Na zakończenie królewska świta odśpiewała Bogurodnicę, a władca Polski na ręce piekarskiego proboszcza złożył swe dary - złotą patenę oraz wysadzany drogocennymi kamieniami kielich, które do dzisiaj przechowywane są w Muzeum Sanktuaryjnym. W zamian zgromadzeni rycerze otrzymali obrazki z wizerunkiem Piekarskiej Pani, które towarzyszyły im w dalszej drodze.

Mieszkańcy tłumnie żegnali opuszczającego Piekary króla Jana III Sobieskiego, pomimo faktu, iż osada znajdowała się wówczas pod panowaniem austriackim, co francuski kronikarz François Paulin Dalercac

podsumował następującymi słowami: „Nigdy żaden monarcha nie spotkał się z tak dobitnymi wyrazami hołdu ze strony ludności państwa obcego, jak król Polski ze strony poddanych cesarza”.

12 września 1683 roku, po trzech tygodniach od wizyty w Piekarach, doszło do wielkiej wiktoryi wojsk Jana III Sobieskiego, który rozgromił pod Wiedniem armię Kary Mustafy, oddalając jednocześnie wizję tureckiej inwazji na Europę. W nocy po wygranej bitwie król Polski skierował do papieża Innocentego XI specjalny list, w którym znalazły się znamienne słowa: Venimus, vidimus, Deus vicit! - „Przybyliśmy, zobaczyliśmy i Bóg zwyciężył!”

Na pamiątkę tego wielkiego chrześcijańskiego zwycięstwa, Ojciec Święty Innocenty XI ustanowił dzień 12 września wspomnieniem Najświętszego Imienia Maryi. Kościół katowicki nieprzypadkowo zaś obchodzi właśnie wtedy Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Piekarskiej, co dla nas jest parafialnym odpustem ku czci Orędowniczki podczas wiktoryi wiedeńskiej.

Nie tylko koronowane głowy

Wizyta króla Jana III Sobieskiego, który odwiedził Piekary przed 333 laty, miała ogromne znaczenie i trwale zapisała się na kartach historii naszego miasta. Niewiele osób zdaje sobie jednak sprawę z faktu, iż nie był on jedynym władcą Polski, który przybył przed tron Królowej Śląska. Matkę Boską, niczym w Betlejem, odwiedzili aż trzej polscy królowie!

XVII wiek był dla piekarskiego Sanktuarium przełomowy, gdyż właśnie wtedy rozpoczął się tutaj utwierdzony wieloma cudami kult maryjny, który swym zasięgiem promieniował daleko poza tereny Górnego Śląska. Dzięki wiktoryi wiedeńskiej ranga tego świętego miejsca jeszcze bardziej wzrosła. Świadczyć o tym może fakt, iż 26 lipca 1697 roku z Saksonii przybył do Piekar kolejny król Polski, August II Mocny z dynastii Wettinów. Wybrany

w wolnej elekcji monarcha, w obecności biskupa żmudzkiego, Jana Hieronima Kryszpina, publicznie ponowił wyznanie wiary katolickiej, odbył spowiedź oraz wziął udział we Mszy świętej, po czym podpisał pacta conventa-obowiązkową umowę ze szlachtą, bez której nie mogłoby dojść do objęcia tronu i uroczystej koronacji w katedrze na Wawelu.

Po prawie 40 latach od tego wydarzenia, 8 stycznia 1734 roku, w piekarskim kościele pojawił się jego syn - jak się później miało okazać, przedostatni król Rzeczypospolitej - August III Sas. Podobnie jak ojciec, po modlitwie w tym świętym miejscu podpisał umowę pacta conventa, na mocy której 17 stycznia przyjął w Krakowie koronę i zasiadł na polskim tronie. Piekary dwukrotnie odwiedził również pruski władca, Fryderyk Wilhelm IV (w 1819 i 1846 roku), który pomimo swego protestanckiego wyznania wspierał działalność ks. Jana Alojzego Ficka oraz trwającą wówczas budowę nowej, neoromańskiej świątyni, którą możemy się cieszyć do dnia dzisiejszego.

Tak przedstawia się historia wielkich tego świata, którzy przybywali do Piekar i potrafili w pokorze pochylić się przed obliczem Maryi. Pamiętajmy jednak, że na opiekę i wsparcie Piekarskiej Pani mogły zawsze liczyć nie tylko koronowane głowy, ale również - a może przede wszystkim - niezliczone rzesze zwykłych ludzi, którzy przychodzili do Niej w najróżniejszych chwilach swojego życia. Obyśmy i my dzisiaj, we wszystkich naszych problemach, ale i chwilach radości, umieli tak po prostu do Niej przychodzić - zatrzymać się w życiowym pędzie, wyciszyć, poprosić czy podziękować, a wtedy z pewnością spotkamy się z odpowiedzią na wołanie jednej z ostatnich zwrotek naszego hymnu Matko Piekarska”:

„Pociesz płaczących, osusz ich powieki,
Weź nas, w dolinie złud i łez,
Wszystkich pod skrzydła możej Twojej opieki
Aż nam nadejdzie życia kres”.



Rozmaitości parafialne

1 IX 2016

Każdy pierwszy czwartek miesiąca, stanowiąc okazję do szczególnej wdzięczności Bogu za Najświętszy Sakrament, jest wezwaniem do modlitwy o powołania kapłańskie i zakonne oraz wołaniem o świętość kapłanów. Ten „zamysł” ukierunkował Mszę św. poranną. Wcześniej, 31 sierpnia, księża metropolii górnośląskiej nawiedzili Kraków Łagiewniki.

Wraz z nowym rokiem szkolnym i katechetycznym w strukturach par. Imienia NMP i św. Bartłomieja „znalazł się” Zespół Szkół Katolickich, pozostając dotychczas „pod opieką” par. Trójcy Przenajświętszej.

Następnego dnia, 2 września, podczas Mszy św. szkolnej dzieci komunijne rozpoczęły obchodzenie 9. pierwszych piątków miesiąca. Pierwszoklasistom poświęcono tornistry i przybory szkolne. Wieczorne czuwanie, animowane o godz. 20.00, prowadziła „częstka” dekanatu Piekary Śląskie - par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła z Brzozowic Kamienia. 100-osobowej grupie, wraz z wikariuszami, przewodził proboszcz - ks. Dariusz Borowiec.

3 IX 2016

W ramach przygotowania do uroczystości NMP Piekarskiej o godz. 17.30 rozpoczęła się nowenna. U jej progu rozważaniom modlitewnym towarzyszyło hasło: „Powierniczko tajemnic serca ludzkiego, módl się za nami”. Do grono pielgrzymów dołączyły dwie grupy: 100-osobowa z diecezji sandomierskiej (par. MB Królowej Pokoju w Stalowej Woli) i 45-osobowa z diecezji tarnowskiej (par. NMP Królowej Różańca Świętego w Rudce).

8 IX 2016

W święto Narodzenia NMP do grona pielgrzymów dołączyła 80-osobowa grupa młodzieży, przybywając w pieszej pielgrzymce z Bytomia Miechowic, z par. Bożego Ciała. Tworzyli ją uczniowie i uczennice Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 5, zdający w tym roku szkolnym egzaminy - gimnazjalne i maturalne. Wraz z nimi stawili się nauczyciele oraz kapłani-katecheci: ks. Marcin Paś i ks. Mariusz Woźniak.

Dzień wcześniej, 7 września, w modlitwie różańcowej, którą prowadził ks. Marcin Matonóg, uczestniczyła 45-osobowa grupa z Łodzi. Jej skład, wraz z opiekunami, tworzyli niepełnosprawni intelektualnie członkowie Warsztatów Terapii Zajęciowej.

Dzień później, 9 września, do sanktuarium piekarskiego, wpisanego w Szlak Husarii Polskiej, dotarli uczestnicy biegu, upamiętniającego 333. rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej i przemarsz wojsk Jana III Sobieskiego oraz 1050. rocznicę Chrztu Polski. W jego zorganizowanie wpisało się Stowarzyszenie: „Światowe Igrzyska Polonijne - Polonia Austria”. Biegacze „osiągnęli” Kahlenberg dwa dni później, 11 września.

4 IX 2016

W 23. niedzielę zwykłą, w dniu kanonizacji Matki Teresy z Kalkuty, w świątyni piekarskiej gościły relikwie założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości, która w lipcu 1986 r. modliła się przed wizerunkiem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej.

W tym dniu odczytany został list pasterski: „Wychowanie naśladowaniem miłosiernej miłości Boga”. Biskupi polscy, ukierunkowując na VI Tydzień Wychowania, wskazali na istotny element: dzieło wychowania, określane jako „jedno z najtrudniejszych, ale zarazem najpiękniejszych zadań człowieka” mieści w sobie katalog uczynków miłosierdzia względem ciała i duszy. Wymieniając przymioty prawdziwej miłości wychowawczej (wrażliwa, czuła, wymagająca) podkreślili - o jej dar „trzeba prosić Ducha Świętego”. Hierarchowie Kościoła w Polsce napisali m.in.: „O wychowaniu warto rozmawiać zawsze, jednak aktualność problematyki wychowawczej jako przedmiotu refleksji osobistej i społecznej w obecnym czasie wydaje się szczególnie ważna”.

W pobyt u Matki Bożej Piekarskiej wpisali się pielgrzymi. Diecezję gliwicką reprezentowała 40-osobowa grupa, obejmująca parafie Bytomia: Świętej Trójcy i Podwyższenia Krzyża Świętego. Diecezję tarnowską reprezentowała 20-osobowa grupa z par. św. Jana Chrzyciela w Łącku. Diecezję zamojsko-lubaczowską reprezentowała 50-osobowa grupa z par. św. Maksymiliana Kolbego w Dąbrowicy. „Tu” zakończyła pielgrzymowanie po Polsce 50-osobowa grupa z Niemiec, z archidiecezji kolońskiej.

5 IX 2016

Podczas wieczornej Mszy św. modlitwą otoczono ks. Piotra Nadrowskiego, dziękując Bożej Opatrzności za roczną posługę duszpasterską. Historię kultu maryjnego poznała kilku-osobowa grupa z Italii, której towarzyszył, pochodzący z par. NSPJ w Rybniku - Boruszowicach, o. Piotr Oleś OSPPE, od ukończenia studiów w Rzymie związany z Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Paulinów w Krakowie.

Następnego dnia, 6 czerwca, oprócz 50-osobowej grupy z diecezji bielsko-żywieckiej, przybyła 20-osobowa grupa z Chorzowa Batorego, stanowiąca „częstkę” Zespołu Caritas par. NSPJ.

11 IX 2016

W 24. niedzielę zwykłą u Matki Bożej Piekarskiej zgromadzili się pątnicy, którzy przybyli z archidiecezji katowickiej w pielgrzymkach ślubowanych z proboszczami parafii: św. Pawła w Rudzie Śląskiej Nowym Bytomiu (250 osób); św. Antoniego w Dąbrowce Małej (200 osób). W gościnę wpisała się diecezja gliwicka, reprezentowana przez par. św. Kamila w Zabrze.

Dzień wcześniej, 10 września, grono pielgrzymów powiększyła diecezja bielsko-żywiecka (Kęty) oraz dwie archidiecezje: gdańska (Trójmiasto Gdańsk, Gdynia, Sopot) i poznańska (Rawicz).

12 IX 2016

W uroczystość Najświętszej Maryi Panny Piekarskiej podczas każdej Mszy św. posługę kaznodziei pełnił ks. Łukasz Grzywocz, wikariusz par. Trójcy Przenajświętszej w Chelmie Śląskim. Wyjątek stanowiła Eucharystia, której sprawowanie rozpoczęło o godz. 10.30. Przewodniczył jej abp Wiktor Skworec. Metropolita katowicki, z okazji zbliżającej się 5. rocznicy powierzenia przez papieża Benedykta XVI posługi pasterskiej w archidiecezji złożył dar Matce Bożej jako votum: biskupi krzyż. Hierarcha przekazał dokument, „niosący” podpis Augusta III Sasa, „opatrzone” datą i miejscem: 5 czerwca 1762 roku, Warszawa. W drodze jego przekazania pośredniczył kapłan, który zmarł 31 lipca 2016 roku: ks. prał. Paweł Grządziel. Od czasu przyjęcia święceń prezbiteratu, 26 III 1970, posługiwał w parafiach diecezji katowickiej. Wraz z reformą struktur administracyjnych i duszpasterskich Kościoła w Polsce, 25 III 1992, „znalazł się” w diecezji bielsko-żywieckiej, pełniąc m.in. funkcję proboszcza w par. św. Marii Magdaleny w Mazańcowicach, gdzie znajduje się jego grób. Radowanie się uroczystością wsparty dwa nabożeństwa: Różaniec, prowadzony na drózkach kalwaryjskich z obrazem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej oraz Nieszpory Maryjne, podczas których homilię wygłosił ks. Grzegorz Śmieciński, sekretarz arcybiskupa.

O godz. 17.00 rozpoczął się koncert finałowy zorganizowany w ramach 2. edycji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej: „Reginae Silesiae Gloria - Królowej Śląska Chwała”. Podczas niego wystąpił Douglas Bruce, szkocki kompozytor, mieszkający w Bawarii.

18 IX 2016

W 25. niedzielę zwykłą przeżywano odpust sanktuarijny, związany ze świętem Podwyższenia Krzyża Świętego, przypadającym 14 września. Jego obchodom towarzyszyła XII Pielgrzymka Chórów i Orkiestr Górnego Śląska do Matki Bożej Piekarskiej. Uczestniczyło w niej ok. 300 osób. Zespoły, licznie reprezentowane przez poczty sztandarowe, zjechały z okęgów, obejmujących m.in. Bierutów (Echo), Chorzów (Seraf-Barbara, Lutnia), Chudów (Bel Canto), Gązowice (Bel Canto), Katowice (Modus Vivendi, Ogniwo, Fermata), Łaziska Górne (Echo), Piekary Śląskie (Polonia Harmonia, św. Barbara), Radzionków (Harfa), Rybnik (Seraf, Adam Mickiewicz). Mszy św., sprawowanej o godz. 10.30 przewodniczył ks. prof. Antoni Reginek, kapelan Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, prowadzący zarówno Różaniec, jak i Nieszpory. Jednym z kapłanów, celebrujących Eucharystię, był ks. Grzegorz Brzyskowski, proboszcz par. św. Józefa w Piekarach Śl., towarzyszący 100-osobowej grupie.

W Asyżu rozpoczęło się międzynarodowe spotkanie modlitewne w intencji pokoju. W jego przebieg wpisano hasło: „Pragnienie pokoju. Religie i kultury w dialogu”.

13 IX 2016

Odpustowa modlitwa objęła zmarłych parafian, za których o godz. 17.00 rozpoczęto sprawowanie Mszy św. na cmentarzu. Przewodniczył jej ks. prał. Władysław Nieszporek, który w homilii przypomniał zapewnienie papieża Jana XXIII, kanonizowanego wraz z Janem Pawłem II: „Moje walizki są spakowane. Gdy przyjdzie moment, by odejść, nie będę się ociągał”.

Godzina 20.00 „data początek” czuwaniu fatimskiemu, które prowadził ks. Rafał Mucha. Jak co miesiąc, od maja do października, obecność zaznaczyły relikwie błogostawionych dzieci: Hiacynty i Franciszka.

W tym dniu Matce Bożej Piekarskiej pokłonili się kapelani wojskowi, wywodzący się z regionu południowego Polski, obejmującego dwa województwa: śląskie i małopolskie.

15 IX 2016

W sprawowanie Mszy św. wieczornej włączyli się kapłani archidiecezji krakowskiej, koordynatorzy w Duszpasterstwie Przedsiębiorców i Pracodawców „Talent” - ks. Grzegorz Piątek SCJ i ks. Paweł Leszko SCJ. Osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe, uczestniczyły w spotkaniu, związanym z realizacją programu rozwoju: „Rewolucja lidera. Zmieniaj biznes - zmieniaj świat”. Temat sformułowano następująco: „Efektywny pracownik efektywnego szefa. Każdy ma swoją szansę”. Problematyka wskazała na jedno z najpiękniejszych doświadczeń w modelu przywództwa służebnego - odkrywanie potencjału współpracowników, towarzyszenie im w drodze rozwoju.

Następnego dnia, 16 września, przeżywając trzeci piątek miesiąca, ks. Adam Zgodzaj zainicjował o godz. 15.00 nabożeństwo, prowadzone przed Najświętszym Sakramentem.

Jednym z jego elementów stała się Koronka do Miłosierdzia Bożego.

17 IX 2016

U Matki Bożej Piekarskiej dzień skupienia przeżywało Apostolstwo Dobrej Śmierci, stawiając się w ok. 350-osobowej grupie, wywodzącej się w większości z parafii, należących do archidiecezji katowickiej. Jedną z pątniczek była babcia ks. Adriana Lejty. Spoza katowickiej „częstki” Kościoła, oprócz diecezji gliwickiej (m.in. par. św. Wawrzyńca w Zabrze-Mikulczycach) najliczniej reprezentowana była par. św. Stanisława Kostki z Zawiercia (55 osób), z archidiecezji częstochowskiej. Kulminacyjnym punktem stała się Eucharystia. Jej sprawowanie rozpoczęło o godz. 10.00. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. Piotr Gałązka MSF, „bazujący” w Bąblinie, w archidiecezji poznańskiej, jeden z trzech asystentów prowincjonalnych w Zgromadzeniu Misjonarzy Świętej Rodziny. Obecność zaznaczył ks. Bogdan Kulik MSF, „bazujący” w Górze Klasztornej, w diecezji bydgoskiej, redaktor naczelny biuletynu informacyjnego ADŚ: „Nadzieja i Życie”.

Wśród nawiedzających kościoły stacyjne, Bramę Miłosierdzia przekroczyły dwie grupy pielgrzymów: 90-osobowa z diecezji sosnowieckiej (par. NMP Częstochowskiej w Rodakach) i 40-osobowa z archidiecezji lubelskiej (par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Żyrzynie).

20 IX 2016

W odpowiedzi na wezwanie papieża Franciszka wtorek 25. tygodnia zwykłego przeżywano jako Dzień Modlitwy o Pokój. Czyniono to zarówno indywidualnie, m.in. w kaplicy św. Bartłomieja podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, jak i wspólnotowo. Pomocą stały się trzy elementy: Msza św., której sprawowanie rozpoczęło o godz. 10.00; modlitwa różańcowa, którą po Eucharystii prowadził ks. Marcin Matonóg; nieustająca nowenna, którą o godz. 17.00 animował ks. prał. Władysław Nieszporek.

U Matki Bożej Piekarskiej zatrzymała się „częstka” dwóch diecezji: gliwickiej (par. MB Różańcowej w Zabrze Grzybowicach) i tarnowskiej (par. MB Bolesnej w Limanowej).

22 IX 2016

Oprócz pielgrzymów z Polski, reprezentujących diecezję bielsko-żywiecką oraz archidiecezję szczecińsko-kamieńską, charakter dnia podkreśliła grupa z Francji. Tworzył ją męski zespół chóralski, wywodzący się z Prowansji, z Colmars, działający pod nazwą: „Canto Verdoun”.

Dzień później, 23 września, we Mszy św. wieczornej, której przewodniczył ks. Rafał, jak i w modlitwie różańcowej, ją poprzedzającej, uczestniczyli pielgrzymi z Lublina, z par. Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka, w 50-osobowej grupie.

25 IX 2016

W gościnę przybyła 50-osobowa grupa z diecezji bielsko-żywieckiej, z par. św. Anny w Pruchnej. Dwa dni później, 27 września, przybyła 20-osobowa grupa seniorów z województwa opolskiego, reprezentująca Stowarzyszenie Uniwersytetu III Wieku w Zawadzkiem. Trzy dni później, 28 września, dołączyła 35-osobowa grupa, wywodząca się z par. św. Floriana w Zielonej Wsi, z archidiecezji poznańskiej.

30 IX 2016

Wrześniową gościnę u Matki Bożej Piekarskiej przypieczętowała archidiecezja krakowska, reprezentowana przez 40-osobową grupę z par. Wniebowzięcia NMP w Krzczonowie. Wprowadzając w Mszę św., celebrowaną wieczorem, ks. Piotr Kontny przypomniał słowa św. Hieronima: „Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa”.

W tym dniu papież Franciszek „powrócił” na Kaukaz, rozpoczynając pielgrzymkę, obejmującą dwa punkty: Gruzję i Azerbejdżan.

24 IX 2016

Wśród „zwykłych” wrześniowych dni, ten okazał się jednym z najbardziej „pielgrzymkowych”. Wraz z kapłanami do Matki Bożej Piekarskiej dotarło 10 grup. Dwie spośród nich reprezentowały archidiecezję katowicką. Po raz 136., wypełniając ślubowanie przodków, stawiała się par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła z Brzozowic-Kamienia w 200-osobowej grupie. Nabożeństwem na drózkach kalwaryjskich pobyt u Gospodyni Śląska rozpoczęli uczestnicy 17. Pielgrzymki Parafii Chorzowa, przybywając w ok. 600-osobowej grupie, obejmującej dwa dekanaty: Chorzów i Chorzów Batory. Punktem kulminacyjnym stała się Eucharystia. Wraz z kapłanami 13. chorzowskich parafii celebrowali ją dziekani: ks. Eugeniusz Błaszczak - proboszcz par. św. Wawrzyńca i ks. Piotr Machoń - proboszcz par. Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza. Trzy grupy objęły archidiecezję krakowską: par. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Ślemieniu (30 osób); Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Kalwarii Zebrzydowskiej (45 osób); par. MB Szkaplerznej w Karniowicach Dulowej (50 osób w grupie dziecięco-młodzieżowej). Ten sam skład reprezentowała 40-osobowa grupa z par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach. W pobyt wpisało się Śląskie Środowisko Wiernych Tradycji Łacińskiej, przybywając w 50-osobowej grupie z Bytomia w pieszej pielgrzymce dziękczynnej. Pozostałe grupy objęły archidiecezję lubelską oraz diecezje: opolską (Głucholazy) i kielecką (Starochęciny).

W tym dniu, wraz z ks. Proboszczem, w drogę wyruszyła ok. 25-osobowa grupa. Kierunek wyznaczyły Chiny - jeden z najstarszych ośrodków cywilizacyjnych świata.

29 IX 2016

W kalendarzu liturgicznym ten dzień obchodzony jest jako święto Świętych Archaniołów. Pamiętano o obchodzących imieniny, polecając Bożej Opatrzności zarówno siostrę Rafałę, jak i wikariusza. Mszy św. wieczornej przewodniczył ks. Grzegorz Śmieciński, „inicjator” grupy, wspierającej modlitwą miejscowych duszpasterzy, „zawiazanej” w parafii 5 lat temu: Wieczernik. W radowanie się rocznicą wprowadził „obecny” opiekun, ks. Rafał Mucha, jeden z kapłanów, celebrujących Eucharystię.

Dzień wcześniej, 28 września, w pobyt u Matki Bożej Piekarskiej wpisała się 35-osobowa reprezentacja par. św. Floriana w Zielonej Wsi, z archidiecezji poznańskiej.

STATYSTYKA PARAFIALNA

ŚLUBY

1. Rusek Mirosław - Cyl Daria
2. Pulman Łukasz - Cejner Karolina
3. Skiba Piotr - Frowal Agata
4. Jokiel Marcin - Romik Natalia
5. Fijoł Łukasz - Warzecha Anna
6. Strunk Adam - Kołodziejczyk Sabina
7. Grabiarz Bartłomiej - Chrzan Dominika
8. Barański Tomasz - Pytańska Dorota
9. Olchawa Dawid - Polarczyk Wioleta
10. Koper Michał - Kosmala Patrycja
11. Kała Radosław - Donocik Justyna
12. Węgrzynowski Jakub - Madej Barbara
13. Szwed Jan - Kosycarz Paulina

POGRZEBY

1. Leszczyński Michał l.63
2. Nopora Teresa l.87
3. Kondziuk Jadwiga l.70
4. Żelechowska Irena l.65
5. Pilarz Jadwiga l. 81
6. Cieśla Bronisława l. 88
7. Wicik Wanda l.85
8. Nawrat Grzegorz l.47
9. Morgała Krystyna l.76
10. Franiel Małgorzata l. 66
11. Chudy Zenon l.60
12. Kaleta Aleksander l.83
13. Markitoń Łucja l. 66
14. Puchalska Mariola l. 53
15. Kamińska Elena

CHRZTY

1. Wiór Julian
2. Miler Maria
3. Kubik Jakub
4. Kurylas Adam
5. Lepszy Stanisław
6. Musiał Martyna
7. Włodarek Karolina
8. Bednarkiewicz Amelia
9. Dyja-Paruzel Oliwier
10. Szwed Wiktor

ROCZKI

1. Nowak Kacper
2. Lis Julia
3. Szottysik Bartłomiej
4. Janik Stanisław
5. Kuś Ksawery
6. Gozdek Kacper
7. Pluszczyk Hanna
8. Warda Tymoteusz
9. Baron Aleksander
10. Mazik Alicja
11. Smolczyk Tymon

SREBRNE GODY

1. Justyna i Jacek Kuś

ZŁOTE GODY

1. Jadwiga i Józef Duda

